

Krzysztof Dach

"Diariusz wypadków 1848 roku",
Aleksander Batowski, rękopis
przejrzał, oprac., wstępem opatrzył
Marian Tyrowicz, Wrocław 1974 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny 66/4, 672-675

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Aleksander Batowski, *Diariusz wypadków 1848 roku*. Rękopis przejrzał, opracował, wstępem opatrzył Marian Tyrowicz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 471.

Wydawać by się mogło, że do dziejów Galicji w okresie metternichowskim i Wiosny Ludów ukazało się tyle pamiętników i innych źródeł, zwłaszcza w ostatnich latach, że badacze tych dziejów niewiele mogą liczyć na nowości. Byłby to pogląd mylny, a zaprzecza mu m.in. wydany w ubiegłym roku pamiętnik Aleksandra Batowskiego, historyka i edytora źródeł historycznych, a w 1848 r. działacza politycznego.

Jako członek i w pewnym okresie przewodniczący Centralnej Rady Narodowej we Lwowie — Batowski należał do czołowych postaci „lewicy” tej Rady. Jego dziennik rozpoczynający się z Nowym Rokiem 1848, a zakończony na Sylwestra tego roku, bogaty i wyczerpujący w szczegółach, a zarazem szczery i bezpośredni — służyć może do rewizji niektórych poglądów na szereg wydarzeń 1848 r. w Galicji, Czechach, na Węgrzech i w Wiedniu.

Autor diariusza, właściciel dóbr pod Lwowem, absolwent Uniwersytetu Lwowskiego i współpracownik Ossolineum, dobiegał w 1848 r. pięćdziesiątki i cieszył się rozległymi stosunkami towarzyskimi. Budził zaufanie swoim raczej trzeźwym, rozsądnym i doświadczonego głosem na temat aktualnych spraw. Już na wstępie analizuje stan gospodarki rolnej Galicji, podając przyczyny jej zacofania i skomplikowanych stosunków agrarnych. Nie szczędzi słów krytyki nie tylko pod adresem administracji austriackiej, ale również ziemiaństwa galicyjskiego; podaje rażące przykłady niepatriotycznej i lekkomyślnej, często służalczej postawy arystokracji polskiej w okresie żałoby po krwawym roku 1846. Ujawnia mechanizm intryg biurokracji w stosunku do chłopstwa galicyjskiego i rolę ziemiaństwa w tej grze. Po wybuchu rewolucji wiedeńskiej dziennik Batowskiego wypełniają opisy sposobów, jakimi Rada Narodowa lwowska próbowała pozyskać chłopów dla swego programu. Podaje m.in. mało znane fakty sprowadzania na posiedzenia Rady chłopów z różnych części kraju (często włościan ukraińskich) oraz przeciwdziałania wpływom partii świętojurskiej.

Na temat powstania chłopskiego w 1846 r. i Jakuba Szeli autor notuje kilka ważnych faktów. Zgodnie z tradycją potępia Szelę za współpracę z Austrią i jej biurokracją.

Rejestrując działania Hołownej Ruskiej Rady pamiętnikarz powraca raz po raz do uporczywych prób Centralnej Rady Narodowej w kierunku pozyskania ukraińskich przywódców. Sam autor należał do delegacji polskiej, prowadzącej w sierpniu trudne i bezowocne rozmowy z metropolitą unickim, Lewickim (s. 274—282).

W stosunku do Czechów Rada Narodowa zajmowała stanowisko ostrożne, wyczekujące i nieufne; taką postawę zajmował i Batowski (s. 200). Rewolucja węgierska natomiast, widziana przychylnie przez Radę, nie doczekała się otwartego i czynnego poparcia z jej strony. Akcją komitetów filomadziarskich Rada traktowała krytycznie i ostrożnie. Zwraca uwagę relacja Batowskiego o roli Ludwika Wańskiego, emigranta i członka Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, współzałożyciela Komitetu Filomadziarskiego we Lwowie, o formowaniu przezeń Legii do pomocy Węgrom i poparci, jakiego mu udzielał Józef Bem; ciekawe, czemu przeciwdziałała właśnie Centralna Rada. Niechlubnie przyczynił się do tego i autor diariusza, chociaż sam deklarował się jako zwolennik zwycięstwa rewolucji za Karpatami. Delegaci CRN na kongres słowiański w Pradze dopominali się, by i Węgrów zaprosić na zjazd, co mogłoby oczywiście zmniejszyć niechęć Kossutha do Kongresu i Słowian.

Wspomniany Komitet Filomadziarski prowadził propagandę wśród żołnierzy pułków węgierskich stacjonujących w Galicji. Pod koniec października 1848 r.

jeden szwadron huzarów z pułku Koburg zdezerterował z bronią i pospieszył na pomoc rodakom (s. 377).

Batowski, jak i większość członków Rady przeciwstawia się działalności gen. Bema we Lwowie: „Bem tu praktykuje, otwarcie miesza się w nieswoje, ustawia, pisze, rozprawia, do dzienników odezwy podaje nieproszony ani dziękowany, ale znajduje wszędzie opór i odnowę” (s. 314). Właśnie wskutek oporu autora pamiętnika Bem nie mógł opublikować swego artykułu pt. „Węgry w dzisiejszym stanie Europy”. Sądząc z treści tego artykułu polski generał wcześniej i trafnie przewidywał, że do zwycięstwa rewolucji konieczna jest zgoda i poparcie narodów zamieszkujących królestwo węgierskie, szczególnie Słowian i Rumunów, którym należało zapewnić narodowe i społeczne swobody konstytucyjne. Bem już wtedy był przygotowany do wystąpienia w roli mediatora poprzez plan stworzenia na Węgrzech Legii polsko-słowiańskiej (s. 333).

Batowski krytykując Bema wspomina o Rumunach; jest to jedyna wzmianka o nich w diariuszu, mimo że w sprawie Rumunów niektórzy członkowie Rady Narodowej byli mocno zaangażowani. Autor diariusza byłby prawdopodobnie więcej napisał na ten temat, gdyby nie fakt, że w lipcu i sierpniu 1848 r. przebywał często poza Lwowem. Wtedy właśnie jego przyjaciele, m.in. Stanisław Smarzewski, nawiązali współpracę polityczną z rumuńskim rządem tymczasowym w Bukareszcie¹ i na życzenie tego rządu polecił Jerzemu Bułharynowi udać się do Wołoszczyzny celem organizowania tam armii rewolucyjnej². Batowski nie wie nic również o pełnomocnictwie udzielonym Faustynowi Filanowiczowi³ przez Wydział Kierujący CRN w sprawie współpracy z rządem tymczasowym w Bukareszcie i udzielenia mu pomocy przez Południową Legię Rzeczypospolitej Polskiej w Mołdawii⁴.

Na dobro autora natomiast zapisać wypada dokładną relację o tym, jak to w lipcu przygotowywał powstanie w Galicji płk Antoni Piotrowski (s. 249 nn.), co wiąże się z postęпами rewolucji węgierskiej, a także wołoskiej. Piotrowski potępiony przez Radę uszedł na Węgry, a następnie w Siedmiogrodzie organizował legion polski, kładąc tym samym duże zasługi w pozyskaniu Rumunów dla Bema⁵.

Ważnym rozdziałem dziejów Galicji w 1848 r. jest wyczerpująca analiza działalności Centralnej Rady Narodowej, szczególnie w pierwszych miesiącach jej istnienia. Batowski stwierdza niedwuznacznie, że praca Rady i jej wydziałów sprowadzała się głównie do narad („słowomanii”) i często nad błahymi, nieistotnymi sprawami: „nic nie postanawiamy, co by w nagłości obecnej krajowi skutecznie podać Rady Narodowej obowiązkiem było, i na co czas już wreszcie” (s. 197).

Autor pamiętnika nie jest jednak do końca konsekwentny i nie analizuje krytycznie własnego postępowania. Pomimo, że się chlubi należeniem do „lewicy” i domaga się konkretnego, owocnego działania, w istocie często przeciwstawia się takiemu działaniu. Wielokrotnie paraliżuje próby zadeklarowania czynnego oporu

¹ Academia Republice Populare Române, Scrisori primite de C. A. Rosetti si Vintila Rosetti, rkps nr 4846; St. Łukasik, *Quelques contributions à l'histoire des relations intellectuelles entre les pays roumains et la Pologne au XIXe siècle*, Kraków 1936, s. 14 n.

² J. Bułharyn, *Rys wojny węgierskiej w latach 1848—1849*, Paryż 1852, s. 37.

³ Faustyn Filanowicz *recte* Brudziński — według akt policyjnych mołdawskich, członek TDP, działał z ramięnia Centralizacji na terenie Mołdawii w latach 1841—1844 i 1846—1848, zorganizował tam wspólnie z Janem Legą (Radziszewskim) Południową Legię Rzeczypospolitej Polskiej, brał udział w rewolucji mołdawskiej w kwietniu 1848 r. oraz dowodził Legią w marszu na Bukareszt dla ratowania rewolucji wołoskiej.

⁴ *Anul 1848 in Principatele Române. Acte si documente t. I*, Bucuresti 1902, s. 270 n. Por. Z. Miynarski, *Polacy w rumuńskiej Wiośnie Ludów*, „Studia i materiały do historii sztuki wojskowej” t. I, Warszawa 1954, s. 285 n.; V. Popovici, *Dezvoltarea miciiarii revolutionare din Moldova, dupa evenimentele din martie 1848*, „Studii si cercetari stiintifice” (Iasi), anul V, 1954, fasc. 1—2, s. 81 n.

⁵ N. Balcescu, *Opere t. IV: Corespondenta*, Bucuresti 1964, s. 182, 191 n.

przeciwko władzom austriackim, zwalcza najmniejsze symptomy walki zbrojnej o prawa narodowe i społeczne; nie podobają się mu uliczne zaburzenia krakowskie. Należy do zwolenników współzycia w ramach konstytucyjnej Austrii i wiąże nadzieje z parlamentem austriackim i z rozmowami prowadzonymi przez delegatów Centralnej Rady w Wiedniu.

O niekonsekwencji autora świadczy też jego nikły udział w zwalczaniu wpływów Stowarzyszenia Ziemiańskiego. Skądinąd informuje nas o walce sił postępowych w Galicji z reakcją i o przemianach klasowych w procesie reorganizacji lwowskiej Rady Narodowej. Dostarcza nowych danych do charakterystyki Karola Jabłonowskiego, Agenora Gołuchowskiego, Józefa Dzierzkowskiego, Jana Dobrzańskiego, Tadeusza Wasylewskiego, Wacława Zaleskiego i wielu innych działaczy galicyjskich. Otrzymujemy dokładny opis konfliktów, kłótni, walk o wpływy i stanowiska pomiędzy członkami Rady, Gwardii Narodowej i Legii Akademickiej. Szczegółowy szkic psychologiczny Romana Wybranowskiego, dowódcy Gwardii lwowskiej, może posłużyć nie tylko do biografii tej osoby. Oddaje obraz moralności politycznej wielu ludzi.

Wśród wielu ciekawostek zaskakuje nas wiadomość, że gwardia narodowa lwowska została uzbrojona w broń odebraną żołnierzom gen. Dwernickiego po jego przekroczeniu granicy Galicji w 1831 r. (s. 120). Jeszcze bardziej frapująca jest informacja, że carat za pomocą swej agentury szpiegowskiej w Lublinie próbował skłonić do współpracy kogoś z członków Centralnej Rady Narodowej, na co zgodzili się (za poufną wiedzą Wydziału Kierującego) Stanisław Brześcieński i Karol Paduch (s. 310 nn.).

Lektura diariusza wymaga dużej uwagi, gdyż język autora jest trudny, pełen archaizmów, rozwlekły, przeplatany słownictwem niemieckiej biurokracji. Te jego cechy potwierdził wydawca, który włożył duży wysiłek nie tylko w opracowanie tekstu, ale i w aparat przypisów. Toteż strona edytorska pamiętnika nie masuwa zbyt wiele uwag. Wyrazy uznania należą się Wydawnictwu Ossolineum, że potrafiło wygoszparować na to *leopolitanum* tak świetny papier tekstowy i ilustracyjny. Ilustracje wnoszą nowości dotąd niepublikowane, np. podobizny Fr. Stadiona, L. Sacher-Masocha, Wł. Sanguszki, L. Rzewuskiego i inne. Bardzo szkoda, że gen. J. B. Załuski zaprezentowany został w konterfekcie z 1831 r., a nie we współczesnym wypadku 1848 r.

Kto miał w ręku rękopis wspomnień Batowskiego, nie zdziwi się, że wydawca miewał trudności z lekcją pisma, weryfikacją nazwisk, modernizacją pisowni, koniecznością pewnych skrótów awizowanych w nawiasach, wreszcie z obfitym aparatem przypisów i redakcją wstępu. Wydaje się, że wstęp, aczkolwiek daje sugestywną sylwetkę Batowskiego, niedomaga w zakresie jego postawy politycznej i klasowej. Historycy ukraińscy — zarówno radzieccy, jak i emigracyjni — musieliby stwierdzić, że Batowski nie dostrzegał budzącej się odrębności narodowej tej ludności i jej przywódców; historycy austriaccy zakwestionowaliby pełną jadu charakterystykę gubernatora Stadiona i prezydenta „rządu krajowego” Franciszka Kriega, Czesi również mogliby być urażeni niektórymi aluzjami. Tę postawę zrozumiała u pamiętnikarza winien był edytor zaakcentować silniej we wstępie. Również dzieje rodu Batowskich, niewątpliwie trudne dziś do rekonstrukcji, można było potraktować zwięźlej, tym bardziej, że „Polski Słownik Biograficzny” zawiera biogramy dwu członków tej rodziny.

W zakresie przypisów, które nie pozostawiają bez objaśnienia żadnego nazwiska — wydawca przyjął słuszną zasadę nie wprowadzania dat urodzenia i zgonu przy drugorzędnych i trzeciorzędnych urzędnikach, zwłaszcza obcego pochodzenia. W tym bogatym materiale rażą dwa błędy: niezrozumiały dodatek przy Feliksie Jabłonowskim (s. 66 przyp. 84) — lekarz, skoro chodzi o feldmarszałka (s. 51,

przyp. 54) i tytuł prezydenta republiki francuskiej przy nazwisku ministra spraw zagranicznych A. M. Lamartine (przyp. 11, s. 167), tym bardziej, że dalej (s. 225) określony został właściwie A. Buriem (s. 92, przyp. 14) mimo zaliczenia go przez Batowskiego do Polaków był niewątpliwie Czechem lub Austriakiem.

Mimo tych nielicznych zastrzeżeń — opracowanie edytorskie zasługuje na śladowanie.

Pamiętnik Batowskiego niewątpliwie zostanie uznany przez historyków Galicji za jedno z najistotniejszych źródeł do nie napisanej dotąd monografii Wiosny Ludów w tej dzielnicy Polski.

Krzysztof Dach

W. J. Grosuł, *Rosijskije rewolucjonierzy w jugo-wostocznoj Europie (1859—1874 gg)*, Izdat. „Sztinca”, Kiszyniew 1973, s. 538.

Bogata, różnorodna działalność i wpływy rewolucjonistów rosyjskich na Bałkanach, przedstawiane dotychczas fragmentarycznie, stały się wreszcie przedmiotem obszernej, solidnej, dobrze napisanej monografii. Autor, pracownik Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRR¹, analizuje wszelką działalność mającą chociaż po części charakter rewolucyjny, na przestrzeni piętnastu lat wyznaczonych pierwszą sytuacją rewolucyjną w Rosji i początkiem masowego „pójścia w lud”, ale często rozszerza granice czasowe aż po rok 1878. Zarówno te ramy, jak i wewnętrzne podziały chronologiczne zostały więc określone przez rozwój ruchów rewolucyjnych i narodowowyzwoleńczych w Rosji. Nie są one zgodne z periodyzacją historii krajów bałkańskich, gdzie wyodrębniony okres stanowiły raczej lata sześćdziesiąte, przy czym — przeciwnie niż w Rosji — pierwsza ich połowa odznaczała się wyraźnym osłabieniem, a następne dziesięciolecie — szybkim nasileniem ruchów narodowowyzwoleńczych i rewolucyjnych. Szkoda, że autor nie dokonał świadomej i pełnej konfrontacji tych dwu raczej asynchronicznych periodyzacji. Wynika z niej jeden z ważnych, a może najważniejszy element odpowiedzi na pytanie o możliwości i efekty ówczesnej współpracy rewolucyjnych działaczy bałkańskich i rosyjskich. Nurty rewolucyjne obu stron przeżywały niejednocześnie swe wzloty i osłabienia, a co ważniejsze — ruchy o charakterze wyraźnie rewolucyjnym rozdziły się nieco później na Bałkanach niż w Rosji. I to tłumaczy w znacznym stopniu słabość i rwanie się tej współpracy, niewielkie rezultaty cierpliwych, wielokrotnie ponawianych przez działaczy rosyjskich lub wywodzących się z Rosji starań o wspólną akcję antycarską.

Znacznie mniej precyzyjnie zostały określone terytorialne granice przedmiotu badań. Autor nie zdefiniował wyraźnie pojęcia „Europa południowo-wschodnia”, traktuje je często równoznacznie z ówczesnym określeniem politycznym „kraje bałkańskie”, ale niekiedy rozszerza je — nie zawsze konsekwentnie na południowe, nadczarnomorskie rejony Rosji. Sporadycznie nawet ruch rewolucyjny w środowiskach ukraińskich, czy węzłowe kwestie całego rewolucyjnego ruchu rosyjskiego, przedstawione nader interesująco, szczegółowo i najczęściej odmiennie niż w dotychczasowej literaturze, stają się nie dłem, lecz bardzo istotnym elementem mono-

¹ Por. tegoż autora: *Michał Roszkowski i jego robota ob agrarnoj riefornie w Rumynii*, [w:] *Problemy socjalno-ekonomiczeskoj istorii Rossii*, Moskwa 1971; *Polskaja političeskaja emigracija na Bałkanach w 40-tych — naczale 50-tych godow XIX w.*, [w:] *Bałkańskij istoričeskij sbornik t. II*, Kiszyniew 1970; *Rosijskije rewolucjonierzy na Bałkanach w pieriod polskogo wostanija 1863—1864 gg.*, „Izwestija AN MSSR” 1971, nr 2; *Ukraińska rewolucjonnaja emigracija na Bałkanach u perszij połowinie 60-tych rokitw st. XIX*, „Ukraińskij Istoričnyj Żurnal” 1972, nr 3; *Rossija i formirovanije rumynskogo niezawisimogo gosudarstwa*, Moskwa 1969 (praca napisana wspólnie z E. E. Cezrtanem).